

# PRZYJACIEL LUDU

**ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**  
kwartalnie | **zł. 50 gr**Nr. pojedynczy **20 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.  
W Francji 40 fr rocznie, w Argentynie 3 peso.Biuro Redakcji Administracji  
**Kraków, Reformacka 7. tel. 2014.**  
**KONTO P. K. O. Nr. 404.190**Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
**„Przyjaciel Ludu” — Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę

Wobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każ-  
dego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr **24 groszy.****Nr. 50****Niedziela, dnia 13 grudnia 1925.****Rok XXXVII**

## Wolność czy kuratela.

Na to pytanie ma Państwo nasze w krótkim czasie dać odpowiedź: czy potrafimy o własnych siłach wybrnąć z przepaści, w którą nas wpakowały siedmioletnie rządy księżo-pańskie, czy nie damy rady i musimy pójść pod kuratelę Ligi Narodów a właściwie pod kuratelę Anglii, która w Lidze Narodów ma głos rozstrzygający.

Wszystkie gazety księżo-pańskie coraz śmielej i coraz głośniej oświadczają się za kuratelę. Skłania ich do tego zapewne strach przed odpowiedzialnością za doprowadzenie kraju i ludu do ruiny gospodarczej. Liczą oni na to, że skoro kurator nadany przez Ligę Narodów obejmie ster, to wszyscy winowajcy ruiny będą mogli schować się za jego plecy, pod jego opiekuńcze skrzydła i kurator zastąpi ich przed karą za wszystkie zbrodnie popełnione na szkodę Polski. Kurator miałby uzyskać pożyczkę pod gwarancją Ligi Narodów dla zażegnania burzy grożącej od bezrobotnych, głodnych i chłodnych mas ludowych.

O ile można wyrozumieć z różnych napomnień gazetarskich, to przeciwstawia się temu oddaniu Polski pod kuratelę Naczelnik Józef Piłsudski. Łatwo zrozumieć dlaczego. Nie na to on całe życie poświęcił dla walki o wolność Polski, nie na to zagrzewał armię ludową do poświęcenia wszystkiego dla zdobycia wolności Ojczyzny, aby po siedmiu latach godzić się na nowe jarzmo, bo na kuratelę, choćby angielską.

Kuratela ta jest tem niebezpieczniejsza, czyli opór Naczelnika Józefa Piłsudskiego tem słuszniejszy, że różne okoliczności wzbudzają obawę, iż ta kuratela może Polskę bardzo łatwo doprowadzić do wojny z Rosją. Wprawdzie premier Skrzyński po powrocie z Anglii rozpowiada, że znosi się i na zgodę między Anglią

a Rosją i na wstąpienie Rosji do Ligi Narodów; ale opowieściom tym trudno dać wiarę, skoro się pamięta, że w Chinach biorą górę bolszewicy, bo zdobyli już Pekin, stolicę Chin i rząd centralny od nich zależy. Anglja przynigdy się z tem nie pogodzi. Jakis czas będzie jeszcze próbować pokojowych środków dyplomatycznych, ale w ostatecznym razie nie cofnie się i przed wojną. A wówczas? Polska byłaby zmuszona do wojowania przeciw Rosji dla interesów angielskich.

W to tylko nieświadome dzieci mogą uwierzyć, że między komunizmem a kapitalizmem może zaistnieć zgoda. To tak samo, jakby ktoś uwierzył, że ogień z wodą może się pogodzić. Człowiek ze zdrowym rozumem w taką bajeczkę wierzyć nie może. Do straszliwego starcia między Rosją jako rzeczniczką komunizmu, a Anglią rządzoną przez konserwatystów jako patronką ustroju kapitalistycznego — przyjsć musi. Dobro Polski wymaga, aby to straszliwe starcie odbyło się zdala od naszego kraju, aby Ojczyzna nasza nie była w to wplątana. Dlatego powinniśmy zachować w polityce naszej państwowej zupełną niezawisłość. — Z wszystkimi żyć w zgodzie, nie pchać palca między Anglię a Rosję.

Całkiem przeciwne jest zapatrywanie naszych obszarników, kapitalistów i ich służby czyli tej większej burżuazji. Ci tak samo drżą przed komunizmem, jak i kapitaliści angielscy. Ich nie przeraża groza wojny, gdyż oni i tak zostaną bezpieczni w ukryciu, a o życie chłopów i robotników głowa ich nie zaboli.

Stronnictwa księżo-pańskie twierdzą, że bez pożyczki zagranicznej Polska nie przetrzyma kłopotów gospodarczych. Wpakowali Państwo w przepaść, może nawet rozmyślnie, aby doprowadzić do teraźniejszego przymusu. Ale nie jest prawdą, aby Polska nie miała już żadnego

**Czytelniku jednaj w grudniu nowego prenumeratora „Przyjaciela Ludu“.**

innego wyjścia, tylko kuratele. Niech tylko zczęźnie szlachetczyzna, niech zapanuje w Polsce wolność i sprawiedliwość, niech obszarnicy ustąpią precz a obszary ich niech będą do rozporządzenia chłopów, to pół miliona Rodaków z Ameryki przyjedzie zaraz do Polski i przywiezie więcej dolarów, niż ma Morgan czy inny bankier amerykański lub angielski. Chłop i robotnik wszystko zniesie, nawet i terazniejszą nędzę przetrzyma, skoro nabierze

przekonania, że skończyło się już raz na zawsze oszustwo i że w zamian za te wszystkie cierpienia będzie wolnym gospodarzem na wieki w swojej Ojczyźnie.

Oto macie czytelnicy krótki obraz sytuacji i wielkiej gry, jaka się w tym czasie w naszych oczach prowadzi. Z całej duszy należy pragnąć i pomagać, aby Naczelnik Józef Piłsudski odniósł w tej rozgrywce ostateczne zwycięstwo.

Jan Stapiński.

## Sztandar Związku Chłopskiego.

Bracia Chłopi! Czytając pilnie „Przyjaciela Ludu“, jak również i inne pisma polityczne żal mi serce ścisła, gdyż wszystkie inne klasy społeczne się organizują, tylko my, chłopie, siedzimy przeważnie cichutko, tak jakoby się nam najlepiej powodziło i idziemy po omacku tam, gdzie tylko kto chce.

Bracia! Jeżeli nie chcemy utonąć w nędzy i bezprawia, to czem rychlej pośpieszmy pod sztandar Związku Chłopskiego, którego jest wodzem prezes Jan Stapiński, który 40 lat, pomimo strasznych burz i prześladowań ze strony możnych, nigdy nie zeszedł z drogi prawdziwej na manowce, jak to uczynił p. Witos. Wódz Jan Stapiński to karny żołnierz, który zahartowany jest w boju i całe życie poświęcił walce o chłopskie prawa. Bracia, do czynu, póki czas, gdyż jutro może być już zapóźno. Nie bądźmy leniwi. — Gdy się zorganizujemy, zwycięstwo jest po naszej stronie. Ósemkarze, niewiadomszczycy chjenisci, żydzi, kapitaliści i wszyscy nieroby i próżniaki niczego się tak nie boją, jak chłopskiej organizacji. Oni dobrze wiedzieli przed wyborami, że jak się chłopcy połączą w jedno stronnictwo, to oni legną na obydwie łopatki.

Bracia! Wybory do sejmu już blisko, niech Bóg broni, ażeby nas zaś wybory zastały w letargu i kupą piasku.

Największym naszym błędem jest to, że nie czytamy pism Związku Chłopskiego i innych. Nie żałuj bracie grosza na gazetkę „Przyjaciela Ludu“.

„Przyjaciel Ludu“ jest drogowskazem, który jest nieomylny i nigdy nie zblądził.

Czy bracie jeszcze nie odczuł na swojej skórze, że chłopcy wybory przegrali? Czy chłopcy już nie zapłacili za przegrane wybory? A tylko dlatego, że nie czytają i nie słuchają swojego wodza i są jakby kupą piasku.

Bracia! Gdy przegramy następne wybory do Sejmu, to nastąpi jeszcze haniebniejszy konkordat. za pokropienie zwłok ksiądz już nie weźmie 5 zł., reformę rolną będziemy mieli na księżycu, o doktora trzeba sprzedać dobrych parę koni. adwokat jak dwa słowa przemówi, to też już nie weźmie 5 złotych a dopiero notariusz za swoje czynności, a ks. proboszcz. A jak ci nałożą jeszcze większy podatek majątkowy, drogowy i całą litanję? O pożyczce to się już dziś nikomu nie śni, a porównaj produkty rolne i towary, to aż włosy na głowie stają. I pomyśl bracie chłopie, gdy to wszystko się stało, czy będziesz jeszcze głosował na 8-kę?

Wszyscy chłopie staniemy do boju w Związku Chłopskim i wszyscy jak jeden mąż, czytamy „Przyjaciela Ludu“. Nasz Związek Chłopski idzie do boju jawnie i otwarcie, pewni zwycięstwa. z tą myślą, że Państwo to my chłopie. A ten, który pokochał maluczkich t. j. Bóg, dopomoże.

Jakób Knniglewicz, prezes gm. Zw. Chł.

Strzeszyn, pow. Gorlice.

## Anonimowy agitator „Piasta“ w powiecie krośnieńskim.

W dniu 18 listopada br. rozpuszczono w gminie Komborni, powiat Krosno kartki (tak zwane notyle) z podpisem naczelnika gminy Józefa Balawajdra i pieczęcią gminną, z wezwaniem na wiec piastowy, który miał się odbyć tegoż dnia o godz. 5 wieczorem w domu parafjalnym w Komborni. Rozumie się, że obywatela Komborni zdziwili się bardzo, skąd tak nagle znalazł się we wsi jakiś zbawca piastowy, lecz dzięki temu że gmina Komborna posiada już dość duże wyrobienie polityczne o godzinie wspomnianej sala domu parafjalnego niemal po brzegi była już wypełniona. W pierwszej chwili

zgrupowani zwrócili się w stronę nieznanego gościa, który w towarzystwie wójta i sekretarza gm. Franciszka Kłapkowskiego zajmował swe miejsce przy stole. Wkrótce też wójt utworzył zebranie, udzielając głosu nieznanemu prelegentowi. (Zaznaczyć przy tem trzeba, że i policja państwowa z miasteczka Korczyn przybyła na ochronę nieznanego gościa). Jakżeż wielkie było zdziwienie obecnych w chwili, gdy nieznaną gość zabrał głos i ani słowem nie wspomniał, kim jest skąd przyszedł albo poco przyszedł. Zgrupowani z oburzeniem patrzyli w stronę wójta i owego gościa, gdyż postę-

powanie takie ocenili jako policzek dla siebie. Ale ponieważ tak wójt, jak i sekretarz znani są gminie ze swej „wzorowej trzeźwości” i tego rodzaju idealnych zalet i szlachetnych czynów, rozumiejąc, że przyszedł „swój do swego”, a wiedząc o tem, czego po takich ludziach można się spodziewać, więc też ów wielki nietakt wójta i owego gościa z należytym zrozumieniem wybaczyli.

Uważamy za stosowne wspomnieć szanownym czytelnikom jak ów gość wyglądał. Otóż był on mniej niż średniego wzrostu, twarz miał pociągłą, oczy siwe, nos orli, siwizna na głowie, na nosie cwikier, mógł liczyć około 60 lat wójt tytułował go inspektorem. Może to był jakiś inspektor szkolny, lichy go tam wie; u nas w Polsce to wszystko jest możliwe, tem bardziej u takich miłośników ojczyzny, i gorących patriotów, jak Piastowcy. Mógł pan Witos kupić sobie jakiegoś inspektora szkolnego, tak samo jak gospodarz kupuje konia na jesienne zasiewy, a ten zamiast pełnić swoje obowiązki wobec państwa, jeździ od wsi do wsi i plecie ludziom bzdurstwa w tem błogiem unie-maniu, że lud zbałamuci. A tymczasem bywają zdarzenia, że niekiedy i mądry człowiek, spotykając błazna, popatrzy z uwagą na niego i z politowaniem posłucha jego mądrzenia. To samo miało też miejsce owego dnia w Kombornii.

Posłuchajcie więc szanowni czytelnicy, o czem ten anonimowy „inspektor” mówił: Zaczął najpierw omawiać zewnętrzne położenie Polski; lecz przedmówienie jego nie miało żadnej treści ni też określonego celu, mówił bowiem urywkowo, niedoładnie, śmiało mogę powiedzieć, iż przeciętny chłop komborski zewnętrzne położenie Polski z pewnością lepiejby wyjaśnił. Nic jednak nie wspominał o tem, kto jest odpowiedzialny za owo ciężkie zewnętrzne położenie naszej Ojczyzny. Omawiając z kolei sprawę wewnętrzne Polski nadmienił przytem, że Kombornia to gmina bardzo kulturalna i że miło mu wśród nas spędzić chwilę czasu. Zapytany, komu owa kultura Kombornia ma zawdzięczać, nic na to nie odpowiedział. Otóż my, naszemu nieznanemu gościowi podajemy do wiadomości, że to wyrobienie i świadomość polityczną i kulturę nie tylko komborską, lecz wszystkich postępowych gmin w Polsce różnym ludziom dawniej zasłużonym, a obecnie i to w pierwszym rzędzie czcigodnemu Janowi Stapińskiemu ma lud polski zawdzięczać. Tu z pewnością sam nieznan gość raczy łaskawie przyznać prawdziwość tego twierdzenia, a z ubolewaniem stwierdzić, że pan Witos niema tu choćby isierki zasługi. Zapytany wreszcie przez obecnych, jaką drogę należy wybrać, ażeby Polskę uczynić silną i bogatą, odpowiedział ów nieznan gość, że do wielkości i dobrobytu naszej ojczyzny dojdziemy **jedynie tylko przez klasową organizację chłopską**. Ponieważ takie jest przekonanie naszych obywateli więc w nagrodę za to otrzymał „brawa” i upomnienie, by idąc na zgromadzenia, wszędzie tę zasadę głosił, a wkrótce dobrobyt w Polsce zakwitnie, lud zaś polski za taką pracę będzie uwielbiał jego nieznanie imię.

Otóż taki przebieg miało to anonimowe piastowskie zgromadzenie. Przyznać trzeba że ów nieznan gość poza tem zachował się bardzo spokojnie i ani słowem nikogo nie znieważał. Dodamy jeszcze dla lepszego zrozumienia szanownym czytelnikom, że gmina Kombornia złożona z około 350 gospodarstw ma u siebie aż trzech piastowców, reszta zaś to wszystko ludzie postępowi, rozumiejący konieczną potrzebę przeprowadzenia klasowej organizacji chłopskiej Związku Chłopskiego.

Na zakończenie zwracamy się do wszystkich braci chłopów polskich w Ojczyźnie i zagranicą, bez względu na przekonania polityczne, gdyż uważamy, że jak dola nasza jest jednakowa a nędza stała się naszym wspólnym udziałem chłopskim, tak samo wspólne powinny być nasze polityczne przekonania. A jeżeli gdziekolwiek wśród nas ma miejsce różnica przekonań politycznych, to tylko dzięki naszej nieszczęsnej słabości, oraz z braku należytego uświadomienia. Nie chcemy wierzyć w swoje chłopskie siły i to jest właśnie najgłośniejszym powodem nędzy naszej, a najgroźniejszą i nieustanną zmorą godzącą bezlitośnie i to w każdej chwili w niepodległość naszej Ojczyzny. Sądzimy, że siedm lat ciężkiej próby i prawie że bezustannego konania w najrozmaitszej nędzy i niesprawiedliwości rzeszy chłopskiej i bezlitosnego poniewierania najżywoźniejszych sił i honoru naszej Ojczyzny, powinno nam wreszcie otworzyć oczy, aby zobaczyć, co się w koło nas dzieje i powinniśmy zrozumieć, że dotychczasowe postępowanie nasze zgubi nas i tą Ojczyznę, za którą tyle już wycierpieliśmy. Zdobądźmy się wreszcie na **solidarność chłopską, stańmy ramie przy ramieniu w jednej klasowej organizacji chłopskiej**, a stworzymy siłę niespożytą która będzie najsłabszym fundamentem przy budowie naszej ukochanej Ojczyzny, a zapewni jej nieśmiertelny byt i wolność, wiekiustą sławę i szczęśliwy dobrobyt całemu społeczeństwu polskiemu.

Pozdrowienie wszystkim chłopom związkowcom zasyła

**Gminny Związek Chłopski w Kombornii.**

**OSTASZEWSKI JÓZEF** z Korczowa koło Uhnowa zgubił książkę wojskową C. Służył przy 89 p. p. Znalazca zechce odesłać pod powyższym adresem za wynagrodzeniem.

**ZGUBIONA KSIĄŻECZKA** wojskową na nazwisko szer. Skałba Józef, ur. w 1899 r. w Pagorzynie, pow. Gorlice, unieważnia się.

**JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU** „Poradnik dla inwalidów, wdów i sierót po poległych”, zawierający prócz znolizowanych ustaw, także praktyczne pouczenia prawne, tabele obliczeń i wzory podań. Do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu po 3 zł. za książkę, wzgl. 3 zł. 60 gr. z przesyłką pocztową. Wysyłkę tym, którzy pieniądze już nadesłali skuteczniamy niezwłocznie. Za pobraniem nie wysyłamy.

**Stosunki nakazują każdemu chłopu zaprenumerować „Przyjaciela Ludu”**

# Należy skasować cztery województwa.

Jeżeli rząd premiera Skrzyńskiego naprawdę chce pomniejszyć wydatki na urzędy i urzędników, to niech skasuje także województwa w Stanisławowie i Tarnopolu, przyłączając je do województwa lwowskiego, województwo poleskie niech włączy do wołyńskiego w Łucku, a województwo nowogrodzkie do wileńskiego. Będzie wielka oszczędność, z pożytkiem dla polepszenia administracji, a bez najmniejszej szkody dla ludności.

Lwów jest naturalnym ośrodkiem całej Małopolski wschodniej centralnym punktem ruchu umysłowego i gospodarczego w tej połaci kraju. Względy państwowe przemawiają oczywiście za tą centralizacją we Lwowie, jak wykazało już dostatecznie dotychczasowe doświadczenie, więc niema żadnego powodu ani celu do podtrzymywania nadal terazniejszego sztucznego podziału.

Najmniejszego uzasadnienia niema też utrzymywanie województw w Brześciu i Nowogródku. Wiem, że ani p. Moskalewski, ani tem mniej minister Raczkiewicz nie wskaże nigdy na zbytętność istnienia tych województw, boć to ich paszali ale jest obowiązkiem Sejmu zbadać te rzeczy.

Proszę zważyć: Nowogródek, siedziba województwa, odległy jest od najbliższej stacji kolejowej w Nowo-Jelni o trzy mile. Już to samo wskazuje, że w miejscu tak odległym od połączenia ze światem nie może być mowy o normalnem urzędowaniu. Proszę dodać, że w niektórych porach roku poczta do Nowogródka dochodzi dwa razy w tygodniu. To chyba już każdego laika musi przekonać, iż w takich warunkach urzędnicy całymi dniami i tygodniami nie mają nic do czynienia, więc spędzają czas na zabawach pijatykach, karciarstwie — no i polowaniach w rozległych lasach okolicznych.

Co prawda, to i urzędnicy w tych województwach są przeważnie osobliwego rodzaju np. byli rzadcy folwarków, agenci handlowi, buchalterzy, subjecci itp. Ale ta okoliczność właśnie ułatwia skasowanie województwa. Panowie ci powrócą do swoich dawniejszych zajęć, zwłaszcza z chwilą uregulowania stosunków handlowych z Rosją. Redukcja tych urzędników nie nastąpi trudności z tego powodu że bodaj w przeważnej części za mężami wyjdą z urzędów i żony i krewniacy. Np. za wicewojewodą Parafianowiczem pójdzie i jego żona Helena, zajmująca wysokie stanowisko naczelnika wydziału pracy i opieki społ., wyjdzie i szwagierka panna Trepkówna, pobierająca płacę VII kl. jako naczelnik rachuby. Ze p. Hruszwicki, właściciel dóbr Wygonicze, straci synekurę jako naczelnik wydziału administracyjnego, a jego żonka przestanie też pobierać pensję urzędniczką województwa to przez to także nie powiększy się liczba bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zaś rzeczywistych urzędników województwa po skasowaniu tegoż z łatwością będzie można rozmieścić w starostwach okolicznych, także tylko z pożytkiem dla administracji. Tak nadal pozostać nie powinno, aby urząd starosty w Lidzie zajmował 700 morgowy obszar **Zdanowicz**, w Nieświeżu obszar **Czarnocki**, totumfacki **Radziwiłła**, z którym jest na „ty“, w Stonimie obszar **Przecziszewski** itd..

Ale tego nie tknie **minister Raczkiewicz**, za przyjaźniony z tymi wszystkimi „urzędnikami“ i „urzędniczkami“ z czasów gdy jako praktykant adwokacki w Mińsku zażywał sławy „pierwszego mazurzysty“ i rej wodził na zabawach po wszystkich dworach i dworkach. To wszystko razem stanowi jedną familję panów i panków, panujących bezwzględnie nad okoliczną ludnością chłopską, bardzo biedną, mieszkającą jeszcze ciągle w ziemiankach o czem by można całe księgi pisać.

Stwierdzam jeszcze raz, że z wielkim pożytkiem dla administracji państwowej, a z olbrzymią ulgą dla skarbu państwowego można i należy skasować także województwa poleskie i nowogrodzkie.

Defenzywnik.

## SEJM.

Warszawa, 7 grudnia. Po 10-dniowym wypoczynku zbiera się znowu Sejm 9 b. m., aby na samym początku słyszeć plan gospodarki min. skarbu **Zdziechowskiego**. Wszyscy są bardzo ciekawi, w jaki sposób mógłby dać radę tak trudnemu zadaniu nowicjusz, który dopiero w terazniejszym Sejmie jako przewodniczący komisji budżetowej miał nieco sposobności do zapoznania się z zagadnieniami skarbowości państwowej. Oby tylko nie chciał za długo eksperymentować, jak to czynił jego poprzednik **Wł. Grabski**, bo tego by już Państwo bezwarunkowo nie wytrzymało. Po fachu jest min. **Zdziechowski** przemysłowcem warszawskim, podobno w branży drzewnej. Mówić umie, ale chodzi o to, czy i dobrze zrobić potrafi. Zapowiada, że zmniejszy wydatki o 500 milionów czyli o 25%. To za mało, i tego ludność nie udźwignie, ale na początek byłoby i to niezłe. Teraz pytanie co obetnie. Otóż do komitetu, który ma przygotować odpowiednie wnioski, powołał min. **Zdziechowski** komisję złożoną z pp. **Moskalewskiego**, **Klarnera**, **Drzewieckiego**, **Ign. Weinfeld**, **Edm. Iwaszkiewicza**, **A. Dunina** i **Kauzika**. **Moskalewski** ma referować budżet Min. Spraw Wojsk., **Iwaszkiewicz** Min. Spraw Wewn., **Dunin** Min. Kolei, **Weinfeld** Min. Wyznań i oświaty, **Klarner** przed-

„Przyjaciel Ludu“ jest motorem Związku Chłopskiego.

siębiorstwa państwowe, Drzewiecki budżety samorządów, Kauzik Min. pracy i opieki sp. Wszystkich tych panów znamy z czasów Wł. Grabskiego. Jeżeli za Wł. Grabskiego się nie spisali, to trudno iuwerzyć, aby za min. Zdziechowskiego jakieś zbawcze pomysły nagle ich nawiedziły. Prawie wszyscy, to zdecydowani endecy. P. Moskalewski, z fachu pełnomocnik hr. Zamoyskiego, za Polski wojewoda lubelski, od kilku lat powołany na generalnego komisarza oszczędnościowego. Jak ten urząd wypełnił, to wszyscy wiemy dobrze, bo odczuwamy aż za boleśnie. P. Weinfeld jest prezesem Okr. Izby Skarbowej we Lwowie, był wiceministrem skarbu, ale prochu nie wynalazł. A p. Kauzik, to ten sam, któremu opinia publiczna zarzucała, iż jako dyrektor dep. prezydjalnego przyczynił się do zniesławienia Sejmu względnie posłów. O p. Iwaszkiewiczu jako specjalistcie do reformy administracji politycznej dotychczas żadnego słyhu nie było.

Prócz tej komisji powołał już min. Zdziechowski jeszcze parę innych, a co najdziwniejsze, że zaczął oszczędzanie od — zamianowania jeszcze jednego wiceministra, tak, że jest już trzech wiceministrów skarbu, a to pp. Markowski, Karśnicki i ten trzeci Popławski, dyrektor Banku Kred. ziem. czyli obszarniczego.

Jedna jedyna pociecha i nadzieja w tem, że plan uzdrowienia samego Ministerstwa skarbu powierzył min. Zdziechowski posłowi Wł. Byrce, który jest znakomitym fachowcem i z pewnością wykaże dziury, przez które ulatniały się dotychczas pieniądze podatkowe. Przypuszczamy, że móstwo podjadków czmychnie z Min. skarbu, zanim jeszcze p. Byrka się tam zjawi.

Posel Krempa interpelował: 1) Przeciw wymiarami J. Rembiszowi z Trzciany pow. Mielec podatku 57 zł. od wykonywania rymarstwa jako prze myślu ludowego. 2) O przywrócenie renty inw. W. Kwiatkowskiemu z Sadekowej góry pow. Mielec. 3) O zaopatrzenie dla inw. A. Rojowskiego z Glin pow. Mielec. 4) Przeciw karom wymierzonym z błahych powodów przez Starostwo tarnobrzskie na mieszkańców przysiołków Kochany, Dębowiec i Lipowiec ad Rzeczyca okrągła, tudzież o uregulowanie serwitutu należnego chłopom od Lubomirskiego.

Posel Łaskuda interpelował przeciw wymiarowi podatku majątkowego a) Karolowi Kurkowi z Zamieścia, b) Szymonowi Gąsiorowi z Porąbki, c) Janowi Smadze ze Stróży i d) Sebastjanowi Porębie z Zamieścia. Przy sposobności tych interpelacji zwrócił p. Łaskuda uwagę Ministerstwa na nadmiernie wielką liczbę bezprawnych wymiarów podatkowych w Limanowskim.

**KAŻDY CHŁOP POWINIEN NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO I CZYTAĆ STAŁE PRZYJACIELA LUDU.**

## Skutek interpelacji poselskiej.

Inspektor skarbowy w Limanowej przy wymiarze podatku gruntowego Jędrzejowi i Agnieszce małż. Murzynom w Abramowicach „pomylił się“... tylko o 361 zł. 57 gr. w ten sposób, że zamiast 3 zł. 63 gr. wpisał mu sumę 365 zł. 20 gr. Biedaczysko Murzyn aż zdrętwiał, skąd się taka suma wzięła. Poszedł do inspektora, sprawę przedłożył, ale z chłopem nie chcieli mówić — płac i kwita. I zapłacił pod grozą egzekucji, sprzedawszy resztki mienia. Wniósł rekurs, ale i to nie pomogło. Aż się zwrócił o ratunek do posła Michała Łaskudy, ten wniósł interpelację do ministra skarbu, a po zbadaniu otrzymał poseł Łaskuda taką odpowiedź:

Na wymienioną interpelację mam zaszczyt, po przeprowadzeniu dochodzeń, udzielić następującej odpowiedzi:

Pobrana od Murzynów kwota 372 zł. 94 gr., o której w interpelacji mowa, obejmowała następujące należności: 1) kwotę zł. 6 84gr. tytułem drugiej raty podatku gruntowego za r. 1924, 2) kwotę 90 gr. z tytułu II raty podatku gruntowego za rok 1923 — i 3) kary za zwłokę w uiszczeniu II raty podatku gruntowego za r. 1923 — obliczone mylnie w kwocie 365 zł. 20 gr., zamiast w kwocie 3 zł. 63 gr. Wspomnianą pod 3) pomyłkę rachunkową popełniła Kasa skarbową w Limanowej przy pośpiesznem (!) zamykaniu ksiąg bierzych podatku gruntowego za rok 1923 i przenoszeniu zaległości do ksiąg za rok 1924 przy stosowaniu przepisów o podwyżce wykładnika i waloryzacji. Inspektorat skarbowy rozporządzeniem z dnia 31 marca 1925 r. L. 966 sprostował powyższą pomyłkę i odpisał niewłaściwie pobraną skutek tejeż różnicę w kwocie 361 zł. 57 gr., a Izba Skarbową w Krakowie rozporządzeniem z dnia 27 maja 1925 r. L. 9239/II wyasygnowała tę kwotę Jędrzejowi i Agnieszce Murzynom do zwrotu gotówką przez P. K. O. po pokryciu zaległej należności w podatku gruntowym za rok bieżący. Minister Skarbu:

(—) Wł. Grabski.

Jest nad czem pomyśleć w tym wypadku. Kasa skarbową mylił się w sposób bijący w oczy, ale nie chce naprawić błędu, lecz naraża chłopów na olbrzymie koszta i prawie dwuletnie męczarnie. Ten kwiatek powinni sobie chłopcy w całej Polsce dobrze zapamiętać.

**PRZYJACIEL LUDU JEST NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM I DORADCA CHŁOPSKIM, TO TEŻ TRZEBA GO PILNIE CZYTAĆ I ROZSZERZAĆ.**

**CZŁOWIEK BEZ GAZETY, TO JAK ŻOŁNIERZ BEZ BRONI.**

**Czytelniku zdobądź się zaraz na wysyłkę półrocznej prenumeraty.**

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

## 517

gminnych Związków Chłopskich  
posiada w dniu dzisiejszym  
Okręg Krakowski.

## Zgromadzenia Związku Chłopskiego

odbędzie się:

w Nisku, dnia 13 grudnia br. zjazd przepisany statutem dla wyboru nowego zarządu Powiatowego Związku Chłopskiego. Referować będą posłowie Socha i Krempa oraz prawdopodobnie J. Stapiński;

w Skiedniu pow. Oświęcim dnia 13 grudnia 1925 o godz. 13. Ref. T. Stapiński;

w Krzesławicach pow. Kraków, dnia 19 grudnia o godz. 13-tej;

w Jaksicach pow. Miechów, dnia 20 grudnia o godz. 13.

w Szczurowej, pow. Brzesko, 20 grudnia br. po sumie wiec. Ref. poseł Bryl i J. Stapiński;

**BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE!** Zwołany na 1 grudnia zjazd Powiatowego Związku Chłopskiego w Gorlicach musieliśmy odroczyć z powodu gwałtownej zamieci śnieżnej tudzież z powodu nieobecności prezesa Stapińskiego, który chwilowo zaniemógł.

Ponowny zjazd powiatowy odbędzie się w dzień targowy we środę dnia 23 grudnia 1925 o godz. 12 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Gorlicach w budynku Magistratu. (Z powodu przypadającego we wtorek 22 grudnia br. uroczystego święta grecko-katolickiego targ gorlicki został przelożony z wtorku 22 na środę 23 grudnia 1925).

Porządek dzienny zjazdu powiatowego pozostaje niezmienniony. Na zjazd ten zapraszamy ponownie prezesa Stapińskiego. Prosimy o niezawodne przybycie przewodniczących i delegatów gminnych Związków Chłopskich w powiecie gorlickim po jednym na każdych 20 członków, tudzież zastępców przewodniczących, sekretarzy i skarbników tychże gminnych Związków.

Za Zarząd Pow. Zw. Chłopskiego w Gorlicach: Król Ignacy sekr.; Jakób Kunigiewicz z. przew.

**OJCÓW** pow. Olkusz. Dnia 22 list. zawiązaliśmy tutaj Związek Chłopski w składzie: przew. Bosak Augustyn, zast. Zawisz Stanisław, sekr. Bosak Ludwik, skarbn. Dulewicz Jan, delegaci: Mosur Jan i Kopciński Teofil.

**GÓRNA WIEŚ** pow. Olkusz. Dnia 29 list. zawiązaliśmy po referacie ob. Stanisława Grzybowskiego Związek Chłopski, a w skład zarządu zostali wybrani: Cieślak Jakób przew., Nurek Jan zast., Lusina Grzegorz sekr., Lusina Grzegorz (sołtys) skarbn., delegatami: Krzywda Ludwik i Walczak Antoni.

**PRZYBYŚLAWICE**, pow. Olkusz. D. 30 listopada zebraliśmy się i po wysłuchaniu wywodów ob. Grzybowskiego postanowiliśmy jednogłośnie w celu obrony i polepszenia bytu założyć klasowy Związek Chłopski i wybraliśmy zarząd w składzie: Kurowski Jan przew., Duliński Walenty zast., Calik Józef, sekr., Krzywda Piotr skarbn., deleg.: Calik Józef i Kurowski Jan.

**KORZKIEW**, pow. Olkusz. Na zebraniu obywateli z całej wsi postanowiono założyć Związek Chłopski i po przemowie ob. Stanisława Grzybowskiego wybrano zarząd w składzie: Łudzik Piotr, przew., Łudzik Kazimierz zast., Machnik Franciszek sekr., Machnik Paweł skarbn., del.: Łudzik Kazimierz i Grabowski Feliks. Sołtys naszej wsi, choć małorolny, jest ósemkarzem, bo obszadnik o nim pamięta i daje mu różne odszkodowania za zdradę chłopskich interesów, ale na tem się już obywatele poznali, a ob. Grzybowski porządnie go za to wyczesał.

**CHOCHOŁ** pow. Olkusz. Dnia 30 list. postanowiliśmy na zebraniu gospodarzy naszej wsi założyć klasowy Związek Chłopski i po naradach wybraliśmy zarząd Związku w składzie: Kolarski Jan przew., Cieślak Adam zast., Pawlik Marek sekr., Madej Paweł skarbn., del.: Gryglik Feliks i Bieńczycki Jakób. Sołtys naszej wsi na spórkę z kowalem wyrażali życzenie, by w Przyjacielu nie publikować nadużyć księży, ale ob. Grzybowski dobitnie wskazał konieczność i pożyteczność tego.

**MASZYCE** pow. Olkusz. Na zebraniu wszystkich obywateli naszej wsi założono klasowy Związek Chłopski, a do zarządu wybrano ob.: Gajewski Jan przew. Koćma Izidor zast., Mitka Franciszek sekr., Tomczyk Jan skarbn., del.: Kwinta Jan, Kasper Kasprzyk.

**PRADNIK KORZKIEWSKI** pow. Olkusz. Po referacie ob. Stanisława Grzybowskiego z Ojcowa postanowiliśmy jednogłośnie założyć klasowy Związek Chłopski i wybraliśmy zarząd następujący: Żurowski Piotr przew., Regulski Józef zast., Płonka Stanisław sekr. Piątkowski Piotr skarbn., del.: Żurowski Piotr i Jabłoński Jan.

**LIPINY**, pow. Opatów. W dniu 29 listopada 1925 roku odbyło się w Lipinach zebranie, na które przy było także kilku obywateli z sąsiednich wsi, wraz ze wszystkimi miejscowymi gospodarzami. Zebraniu przewodniczył ob. Piechoła, przedstawiając zebranym obecną sytuację — zarazem konieczność założenia Gminnego Związku Chłopskiego, na co wszyscy obecni się zgodzili, następnie odczytał wszystkim zebranym obywatelom otrzymany z Zarządu Okręgowego Związku Chłopskiego odczyt. Po wyjaśnieniu wyżej wspomnianego, wszyscy obecni na zebraniu obywatele uchwalili jednogłośnie — założenie Gminnego Związku Chłopskiego w Lipinach, a zarazem wybrano zarząd Związku — w skład którego wchodzi obywatele: Guz Stani-

sław przewodniczący, Pustuła Maciej zast. przew., Piechota Stanisław sekretarz, Grosicki Bronisław skarbnik, Niedbała Antoni delegat I, Włodarczyk Michał delegat II. zaś członkami zarządu: Dudek Jan, Włodarczyk Jan, Kwiatkowski Stanisław, Witkowski Walery i Kucharczak Jan.

Ogólna ilość członków Związku wynosi 70, jednak muszę nadmienić, że z każdym dniem przybywa kilku członków.

Guz Stan. przew., Piechota Stan. sekr.

**SWAWOLA**, pow. Olkusz. Dnia 28 listopada odbyło się zgromadzenie gospodarzy wsi: Prądnik Korzkiewski i Swawola w domu ob. Regulskiego, soltysa w Prądniku. Na zgromadzenie to przybył ob. Grzybowski z Ojcowa. Ndzielny obrońca chłopów, o czem obywatele pow. Olkuskiego już się dobrze przekonali. Ob. Grzybowski dąży i stara się. aby choć maleńki promyk z tego wielkiego światła, jakie zaczęło palić się od dnia 11 maja ubiegłego roku w Rzeszowie, dotarł do każdego zakątka, gdzie tylko żyje brać chłopska. W kilkunastogodzinnej mowie, którą wysłuchano z zapartym oddechem, udowadniał i wyświecił zebranym ob. Grzybowski gospodarkę naszych rządów, stopniowy upadek naszej Ojczyzny, nędzę chłopów i kto jej winien, następnie udowodnił jaką winę ponoszą sami chłopci, a to dlatego, że byli niezorganizowani. Wkońcu zachęcił ob. Grzybowski do założenia Związku Chłopskiego, na co wszyscy jednogłośnie się zgodzili. W skład Zarządu Związku Chłopskiego w Swawoli weszli: Duliński Piotr przew., Duliński Stanisław zastępca. Kwiecień Jan skarbnik, Machnik Piotr sekretarz; delegaci: Duliński Maksymilian i Wincenty Płonka.

Również zabrał głos i Piotr Duliński i podał projekt, ażeby nasz Związek, oprócz kochanego „Przyjaciela Ludu” i innych pism o treści politycznej, zaprenumerował także jedną gazetkę gospodarczo-rolniczą, któraby pouczała fachowo, jak prowadzić wzorowo nasze gospodarstwa, ażebyśmy nasze rolnictwo mogli podźwignąć z upadku, do którego to upadku w znacznym stopniu przyczyniły się rządy chjeno-piasta.

Po zebraniu rozeszli się wszyscy podnieceni na duchu i z nadzieją w lepszą przyszłość, że i inne powiaty rozumiały potrzebę organizacji, jak to rozumiał pow. Olkusi.

M. Duliński.

**DYDNIA**, pow. Brzozów. Dnia 22 listopada br. odbył się u nas w sali gm. zapowiedziany wlec Związku Chłopskiego. Pomimo niepogody i zimna rzesza chłopska zgromadziła się bardzo licznie. Sala nie mogła pomieścić więc pootwierano okna i na podwórzu ludzie słuchali. Byli z Dydni. Krzemieny, Temeszowa, Obarzyna, Grabówki Jabłonki, Widrny, Witryłowa itd. Bardzo licznie przyszły i niewiasty, za co im osobno podziękował poseł Pawłowski. Przewodniczył zw. Kawalek, sekretarzał zw. Tymiński. Przemawiał pierwszy poseł Pawłowski, następnie J. Stapiński, w dyskusji zabrał głos St. Klamut z Dąbrówki, po nim PPS-owiec i fornał. W końcu uchwalono jednomyślnie rezolucje. Obrady przeciągnęły się tak długo, że pp. Pawłowski i Stapiński natychmiast po zgromadzeniu musieli odjechać do kolei (24 klm.).

Uczestnik.

**POWIAT RZESZÓW**. Na zjazd powiatowy 27 zm. w sali Sokoła pomimo złego stanu powietrza stawilo się około 500 delegatów. Przewodniczył ob. Wojciech Pisarek, sekretarzał ob. Fr. Sieradzki. Prezes Pluta usprawiedliwił nieobecność red. Stapińskiego, poczem przedstawił dokładnie sytuację polityczną po upadku rządu Wl. Grabskiego, tudzież scharakteryzował nowy rząd Skrzyńskiego. Mówił p. Pluta całe dwie godziny. W dyskusji przemawiali obyw. Kunysz z Zalesia, Uchman z Kraczkowej. Silne wrażenie wywarła mowa ob. Mackiewicza z Rzeszowa, na temat koniecznej łączności wszystkich chłopów. — Dalej przemawiali ob. Jan Płonka z Matysówki, ob. Wojciech Pisarek z Nosówki, wkońcu ob. Sieradzki.

Pomiędzy uchwalonemi rezolucjami znajduje się podziękowanie i zaufanie dla p. Pluty i klubu Zw. Chłopskiego, oraz apel do posłów „Wyzwolenia”, uznających konieczność zjednoczenia w jedno klasowe stronnictwo chłopskie, aby ze względu na bardzo ciężkie położenie i grożące niebezpieczeństwo zechcieli przyspieszyć decyzję. Uczestnik.

## Atak na organizacje ludowe.

Bracia Chłopi! Czytaliście zapewne w „Przyjacielu Ludu” artykuł pod tytułem: „Obszarnicy się zbroją”. Widać, że czwarte przykazanie obszarniczego programu skutek już odnosi i to dość poważny skutek, a mianowicie: Listy adresowane do redakcji „Przyjaciela Ludu” wysłane jako popyłka zwyczajna, giną z horyzontu. Gazety ludowe coraz częściej ulegają koszom pocztowym. — Ludu! Odzywam się do Ciebie, czy możemy na to patrzeć, co się dzieje za zamach na nas? Zamach ten odcina wolną myśl, oraz wiedzę ludu na świat polityczny, by lud nie wiedział o tych okropnościach, jakie się dzieją w urzędach i wszędzie, by lud był dalej ciemny i nieświadomy wiedzy. Idźmy zatem między lud z hasłem: **organizujmy się**, bo kłeska wiśi nad nami. My pieniądze nie mamy, na agitację, my winniśmy we własnym interesie budzić ducha ludowego i podnieść go na wyżynę świadomości ogólnej, a wtedy niczem przykazania obszarnicze, niczem zamachy, my staniemy się dyktatorami i Polska musi być ludowa i musi mieć rząd chłopsko-robotniczy. Płowczarzin.

## Sprawy powiatowe i gminne.

**ZARNOWIEC** pow. Krosno. Jak już donosiłem o rządach i gospodarce naszej gminy, wspomnieć trzeba o wypadku, jaki zaszedł dnia 2 listopada br. Otóż idzie po wsi naszej obwieszczenie zwane motylem, na którym jest napisane, że we wtorek i środę odbiera się podatek w kancelarii gm., a kto nie złoży, we czwartek sekwestracja. Zapytuje się gospodarz nazwiskiem Krzysztyniak Feliks na-

czelnika gm., kto wydał tą sekwestrację, dalej, kto ten motyl wysłał. Naczelnik gm. odpowiada, że on o takim motylu nie słyszał ani go też nie widział. Krzysztyniak zapytuje się, skąd się wzięła pieczętka gminna na tym motylu i podpis nacz. gm. Żarnowca, jeżeli on o tem nic nie wie?

Gmina nasza dzieli się na t. z. dół, góra i stawisko, a każda część ma dziwnym sposobem swój urząd gminny i sekwestracyjny. Wzywam nacz. gm. do odpowiedzialnego urzędowania, albo niech ustąpi miejsce takiemu, któryby mógł wybawić gminę od tych przykrości, jakie na nas przychodzą. Niech nieurzęduje pisarz, leśny, policjant, a może i stróż, gdyż na to mamy naczelnika. Dziwię się, skąd się nabrano tyle pieczętek gminnych, oprócz tej, którą ma naczelnik. Skąd się wzięły pieniądze na te pieczętki, skoro na pokrycie drzewa, które leży niepokryte i gnije, niema pieniędzy.

Prosimy starostwo w Krośnie, aby wglądęło w gospodarke naszej gminy. **Pasterczyk Piotr.**

**FRYSZTAK, pow. Strzyżów.** Do wszystkich bołaczek jakimi trapią chłopów rządy księżo-pańskie, przyczyniła się u nas budowa nowego kościoła w tak krytycznym czasie nędzy chłopskiej. Parafia nasza nie miała ani grosza gotówki, chociaż składała przez 30 lat pieniądze na budowę kościoła, na ręce poprzedniego proboszcza ks. Prusaka, a miało być gotówki sto tysięcy koron austriackich, nie licząc tego, ile zebrał na ten cel ks. Prusak w Ameryce za co mogłaby parafia wystawić marmurowy kościół. Jednak chciwość na pieniądze tego duszpasterza doprowadziła do tego, że nie zajął się budową kościoła, lecz założył Bank we Frysztaku z kapitałem obrotowym milion koron. Pilnując interesów swoich w Banku, wypożyczał tych pieniędzy pejsatym, dość że mu interes na tych pieniądzech szedł dobrze. Ale nieszczęsna wojna przeszkodziła i gdy nadešli Moskale ksiądz Prusak uciekł z parafii, zabierając z sobą sporo gotówki w srebrze i złocie, które wyludził od parafjan, tłumacząc im, aby zamieniali srebro i złoto w jego kasie na papierowe banknoty, gdyż podczas wojny tylko papierowe pieniądze miały wartość. Wobec tego wszystkie pieniądze parafjalne gdzieś się ulotniły razem z księdzem Prusakiem. Tak została parafia oszukana przez chciwego duszpasterza, który głosił zawsze aby się nie troszczyć o majątek, a sam ładnie gromadził bogactwo z krzywdą parafjan. Oplýwał w dostatkach i wygodach, a owieczkom swoim obiecywał aż po śmierci taki raj.

Następcą ks. Prusaka został ks. Blajer. Ten przybywszy do parafii, zastał kościół w tak oplakanyim stanie, że gdy deszcz padał, trzeba było się parasolem nakrywać podczas nabożeństwa a kościół groził każdej chwili zawaleniem. Wobec tego za głową ks. Blajera uchwalila parafia pobudować kaplicę, w której moglibyśmy się 30 lat modlić. Jednak ks. Blajer z kilku lokajami w komitecie uchwalili budować nowy gmach, sięgający do chmur. Nie zważając na ciężkie czasy, ściągano ostatni grosz z parafjan, ponadto trapieno lud roboczną po jednym dniu w każdym tygodniu.

A najgorliwszym lokajem do ściągania pieniędzy

odznaczył się w parafii z Pułanek wójt Walenty Jedliński, lizuń księżo-pański. Za marny ochlap donosił księdzu, kto jest w gminie oporny w składce i robociznie nakładał kary od 5—15 złotych, kto się nie stawiał do roboty, chociaż nie było konkurencji. Przy ściąganiu asekuracji ogniowej także on był pierwszy od innych gmin. Ponadto nadużywa swej władzy w gminie z wartą gminną. Kto mu się opłaca dobrze, ten nie wykonuje warty nocej. A że jest i pisarzem gminnym, więc nikt go nie kontroluje. Za jego głową właściciel lasu w Pułankach nie płaci podatku majątkowo-dochodowego, chociaż obszar wynosi około 110 morgów. Jak były wybory do Sejmu w r. 1922, to latał jak opętany, agitują na ósemkę. A ludność w Pułankach nieświadoma była w polityce udało mu się zjednać blisko połowę głosujących na ósemkę. Lecz teraz dowiedziawszy się, że takim głosowaniem kręcili bat na swoją skórę, który się dobrze daje we znaki teraz chłopom, więc teraz myślą o organizacji chłopskiej. Jednak i w tej sprawie szkodzi ten lokaj księżo-pański, bo donosi księdzu, do czego chłopci zmierzają. Rezultat tego jest taki, że ksiądz używa ambony do rozbijania dążenia do klasowej organizacji, aby tego bata, który sobie przy głosowaniu ukręcili, nie mogli chłopci nigdy potargać, ani doczekać się lepszej przyszłości.

Od takich szkodników sprawy chłopskiej cierpi gmina Pułanki. A ten szkodnik trzyma się rękami-nogami swego urzędowania, pomimo że się mu czas skończył jeszcze w 1924 roku.

**Chłop z Fryszackiego.**

## Pod sąd nauczycielstwa.

**JASTKOWICE, pow. Tarnobrzeg:** Grono nauczycielskie w naszej szkole ludowej stało się trybunałem inkwizycyjnym do katowania naszych dzieci za to że ich rodzice należą do Kościoła Narodowego. **Nauczyciel Czuczman skatował dziecko aż do krwi.** Matka skrwawionego dziecka poszła się upomnieć do żony kierownika szkoły i powiedziała jej, że może bić swoje dzieci, nie ludzkie, to za to została jeszcze przez kierowniczkę zaskarżoną do sądu w Rozwadowie, a sędzia Rudziński, strasznie gorliwy rzymianin, o czem kie-dyndziej pomówimy skazał tę matkę na 14 dni aresztu zaocznie, pomimo przedłożenia mu dowodów, iż pozwana właśnie w dniu terminu znajdowała się w niebezpieczeństwie śmierci, tak ciężką była złożona choroba.

Takich wypadków ciężkiego pobicia dzieci w szkole przez nauczycielstwo zdarzyło się już kilkanaście. Dzieci wracają ze szkoły przerażone tem, że nie słyszą nigdy ludzkiego słowa, tylko szorstkie opryskliwe traktowanie je spotyka i ustawiczne przycinki za to, że rodzice są narodowcami. — Mamy takie wrażenie jakby nauczycielstwo nasze służyło nie nauce, tylko jakiejś inkwizycji. Być może, że w taki sposób chcą sobie zaskarbić łaski u księży rzymskich, z którymi często się zabawiają, a może takie polecenia otrzymują od inspektora

czy starosty. Ale w takim razie, jeżeli chcą być sługami kleru, to niech porzucą zawód nauczycielski.

Wiemy że nauczycielstwo ma silną klasową organizację zawodową i że prezesem tej organizacji jest senator Stanisław Nowak, wyzwoleniec, a wi-

ceprezesem poseł Julian Smulikowski, socjalista. Otóż pod ich sąd oddajemy, aby orzekli, czy nauczycielstwo ludowe ma służyć za narzędzie inkwizycyjne do dręczenia dzieci wyznawców ludowego Kościoła Narodowego.

Józef Kurzyzna, Józef Byk.

## AMERYKA.

NEW YORK CITY, 20 listopada 1925. Przez cały tydzień w wielkich gazetach amerykańskich pomieszczano obszerne artykuły przeciw Polsce z tego powodu, że podczas uroczystości dla Nieznajomego Żołnierza w Warszawie kardynał rzymski ks. Kakowski sprzeciwił się dopuszczeniu przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich do asysty, a rząd polski uległ tej pysze, czyli uznał panowanie kleru rzymskiego w Polsce przez co poniżył i obraził chrześcijan angielskich, amerykańskich i wogóle wszystkich nieuznających panowania papieża. Gazety te nawołują rząd amerykański, aby zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu rządu polskiego, a to przez odmowę pożyczki. Niech papież pożyczyci Polsce — dodają złośliwie owe gazety. Że za ową pychę kardynała Kakowskiego Polska grubo zapłaci, to pewnie. Świeżo odbyte wybory radnych miejskich w Stanach Zjedn. wykazały, że Ku - Klux - Klaniści mają coraz większą siłę i wpływy, a przypominam, że oni głównie walczą przeciw żydom i papistom. Jeżeli Polska chce sobie ułatwić i polepszyć stosunki z Ameryką, to musi się wyzwolić z pod panowania papieskich dygnitarzy. Minister Skrzyński zapewniał Amerykanów, że w Polsce jest tolerancja i równouprawnienie wyznań, a tymczasem kardynał Kakowski pokazał, że tak nie jest, bo tylko on ma głos decydujący. To Polsce bardzo szkodzi.

Doniesienie „Przyjaciela Ludu”, że strajk górników w kopalniach twardego węgla w Pensylwanii z dniem 1 listopada się skończył, było przedwczesne. Strajk trwa dotychczas i jeszcze niema widoków na rychłe zakończenie. Z tej przyczyny około 50 tysięcy rodzin polskich czyli 200.000 ludzi cierpi już niedostatek. Gubernator Pensylwanii odbył naradę z kompanistami węglowymi, ale bez skutku.

Wszystkich nas tu bardzo cieszy, że Związek Chłopski tak świetnie się rozwija. Podziwiamy, że ob. Stapińskiemu wystarcza sił i zdrowia na taką nieustanną pracę. I my tu w Ameryce widzimy, że tylko potężne stronnictwo chłopskie potrafi wreszcie wymieść z Polski zgubne rządy kleru i szlachty. Zasyłałam na fundusz prasowy 8 dol. skolektowanych przy wspólnej kolacji Krośniaków newjorskich.

Jan Ingot.

GARY, Indiana. Już od dłuższego czasu zabiarałem się napisać do Przyjaciela Ludu z naszych stron, gdzie obecnie mieszkam i donieść, co tutaj się dzieje, bo jeszcze w Gary nie spostrzegłem w Przyjacielu żadnej korespondencji. Otóż Gary położone jest 30 mil. am. od Chicago na wschód.

Są tutaj największe stalownie w całej Ameryce. Obecnie praca idzie całą siłą pary i można tutaj dość dobrze zarobić. Spotyka się tutaj narody z całego świata, czego przedtem będąc w Chicago przez 12 lat nie spotykałem. Teraz baroni trustu stalowego przemysłują nad tem, jakby można dostać więcej robotników europejskich, bo wskutek ograniczenia emigracji z Europy brak im jest robotników do ich piekła, czego nie mogą wykonać ani Meksykanie, ani Murzyni masowo sprawozdani. Wszystkie cięższe prace wykonują Europejczycy, a zwłaszcza Słowianie i jak wielu bystro patrzących na wszystko sądzi, to rząd amerykański będzie zmuszony w niedalekiej przyszłości emigrację zwiększyć do pracy, w stalowych fabrykach oraz do kopalni węgla, które to roboty wykonują przeważnie Europejczycy.

Następnie śledzę, jak się tutejsza Polonia stosuje względem Polski. Otóż będąc w Ameryce poprzednio przez 14 lat widziałem i słyszałem, jak prawie każdy ze łzami w oczach prosił Boga, aby Polska powstała i każdy jak mógł tak się starał do pomocy swojej Matce Ojczyźnie. Posypały się datki dość hojnie w odzieży, żywności itp. Zaraz się też zjawili organizatorzy banków polskich, krzyżując ratunku, Ojczyzna potrzebuje pieniędzy, pożyczcie, a będzie Wam zwrócone z dobrym procentem. I to się dało, poszły do Polski setki i tysiące dolarów, aby tylko pomóc Ojczyźnie, a co nie przesłano pocztą, to w roku 1920 i 21 wywieziono do Polski. A jakież straszny zawód spotkał wszystkich. Po pobycie kilku lat, każdy jak mógł się wy dostać uciekał do Ameryki, najczęściej za pożyczane pieniądze, goły jak święty turecki. Nie śmieję się moi Rodacy, bo ja sam, gdy w r. 1920 powróciłem do Polski, posyłając naprzód 2.300 dolarów i cały kufer odzieży przywiozłem, to za pożyczane pieniądze, ledwie się wydarł i tutaj po raz drugi jestem już rok. I bardzo często rozmawiam z Rodakami o ich własnych rodzinach i przedstawiam im nudę pośród ich braci, lecz bardzo często usłyszałem gorzkie słowa prawdy: „Idź ty do piekła z twoją polityką, mają Polskę Wolną i w niej wszystkiego podostatkiem, tylko nie umieją rządzić, niech się zorganizują należycie, nie rozbijając się na partje i partyjki tylko w jedną Organizację taką, aby ich bronili. Kiedy się nie umia zorganizować, to im dobrze tak”. To są słowa Bracia Chłopi waszych rodaków. Cóż można komu na to odpowiedzieć, kiedy to jest prawda. Więc też teraz o żadnej pomocy ogólnej tutaj w Ameryce niema mowy. Ostatnio w kwietniu w Detroit z konającej na suchoty matki „Wydziału

Narodowego“ urodziło się pisklę i dano mu na imię P.r.o.s.a. (Polska Rada Opieki Społecznej w Ameryce), lecz i to pisklę pomimo swojego wrzasku kończy żywot, bo pigulek w postaci dolarów nikt nie chce dostarczać, bo każdy odpowiada, jaka była matka takie i dziecko. Na przyjęcie parlamentarzystów z Polski w Chicago zrobiło to pisklę P.r.o.s.a deficytu przeszło 300 dolarów i to pisklę drze się teraz „dajcie a jak nie to skonam“.

Więcej bym miał bardzo wiele pisać, lecz i to uważam za dużo, więc pozostawiam na inny czas, a teraz przy nadchodzącym roku 1926 zasyłam wszystkim czytelnikom Przyjaciela Ludu oraz członkom Związków Chłopskich serdeczne życzenia! Życzę Wam, abyście mogli pod ten sztandar Zw. Chł. zorganizować wszystkich Chłopów, tylko strzeżcie się zdradców, bo ich tam macie dosyć koło siebie. A gdy się zorganizujecie należycie, to niema siły, aby Was przemozła, bo organizacja to powróż skręcony z milionów nitok. Nibkę pojedynczą każdy przerwie łatwo, lecz takiego powroza to ani wszyscy djabli nie przerwią.

Piotr Stefan z Jędlicza.

## Francuska opieka nad robotnikami polskimi.

Dziennik krakowski „Czas“, organ konserwatywnych obszarników, a więc już z tego tytułu ostrożny w ujmowaniu się za robotnikami, pomieścił jednak list od swego korespondenta z Lens we Francji, który nadaje się do powtórzenia dosłownego w „Przyjacielu Ludu“. Oto co „Czas“ podaje:

Lens w listopadzie.

Pracuj jak koń, dopóki możesz; gdy siły twoje się skończą, jesteś niepotrzebny.

Na taki los przybył robotnik polski do Francji. Wskazują na to wszystkie fakty. Pomimo podkreślenia w konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej równości opieki społecznej, — praktyka mówi nam co innego, niż owe ważkie słowa konwencji.

Ileż to kalek, którzy zdrowie swoje stracili w kopalniach, fabrykach, czy na fermach, stając każdej kadencji przed sędzią francuskim i jakie boje staczać trzeba z adwokatem przedsiębiorstwa, by uzyskać kilkuprocentową rentę dla kaleki...

Nie tak dawno jeszcze, w lutym, robotnik Władysław Rozdół, pracujący w szybie Leprest, kopalni Escarpelle, rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

Co skłoniło go do tego rozpaczliwego aktu?

Na cztery miesiące przed samobójstwem Rozdół kopnięty został w szybie przez konia w żołądek. Wywieziono go na powierzchnię, rzucono na marny barłóg w baraku i odtąd nikt prawie losem jego się nie zajął. Chory cierpiał nie przyjmował pokarmów, dwa tygodnie leżał bez opieki i bez leczenia w szpitalu w Lille, skąd po dwu tygodniach wypisano go jako zdrowego.

Schorowany, nie mógł znieść ciągłych bólów i między i skończył z życiem.

Przed rokiem, podczas budowy kościoła w Loesen Gehelle, koło Lens, spadł z rusztowania robotnik Jan Sawicki. Odnosił rany tak ciężkie, między innymi doznał złamania kręgosłupa, że życie jego wisiało na włosku. Wożono go z szpitala do szpitala, wreszcie umieszczono go w szpitalu „de la Charite“ w Lille. Tam od szeregu miesięcy dogorywa 27-letni mężczyzna, któremu przed rokiem udało się jeszcze żyć, które prowadził z młodą żoną. Dziś sparaliżowany w połowie, cierpi nie tylko fizycznie, lecz i moralnie. W bezsennej noc przymknął czasem powieki i płacze bezżawo nad swym losem, aż jakaś brutalna ręka nie podniesie powiek jego oczu. To „łitościwa“ pielęgniarka bada, czy Sawicki nie skonał jeszcze, a w dzień podchodzi do nieszczęśliwego posługacz, wynoszący z sali kuby i powiada: „Słuchajno, ty, podaruj no mi to ubranie, albo ten zegarek, bo i tak wnet umrzesz, to ci niepotrzebne“.

A młoda żona patrzy na to lub słucha skarg ukochanego męża, biega tu i tam i daremnie szuka pomocy. wydeptuje progi konsulatu w Lille, — bezskutecznie.

Jak dotąd tylko zaczął profesor Dr. Guermontprez, wielki przyjaciel Polaków, okazał nieszczęśliwej kobiecie pomoc.

Liczne skargi słychać również na stosunki w szpitalu św. Jana w Arras.

Od szeregu miesięcy leżą tam kalecy, którzy chętnie opuściliby smutne mury, gdyby otrzymali lżejszą pracę, gdyby ich nie posyłano do wnętrza kopalni.

Ot, Jan Rozkwas... Poraniony został ciężko w kopalni przed trzema laty. Wygniatą łóżka różnych szpitali, wreszcie się wylizal i podał sprawę do sądu o odszkodowanie.

Sądził ją trybunał w Bohune i rozsądził że jest ona przedawniona. Zapewne. Nikt się nią nie zajął w czasie, gdy Rozkwas leżał w szpitalach.

Pchnięto ją do wyższej instancji. A tymczasem Rozkwas w daremnym poszukiwaniu pracy trafił znów do szpitala, gdzie kalectwo jego uznają, ale go już z niego wyleczyć nie mogą.

Nikt na niego nie spojrzy, nikt go o nic nie spyta. Nawet do rodziny nie może napisać, gdyż nie ma kilku centymów na znaczki pocztowe.

Może podanie tych kilku faktów spowoduje władze polskie do stwierdzenia, czy artykuł konwencji zagranicznej o opiece społecznej nie jest martwą literą, lecz ma również zastosowanie w praktyce.

Al. Then.

Do takiego oto piekła, a nawet jeszcze stokroć gorszego, bo do kolonii francuskich w Afryce pragną zwolennicy „Czasu“ wyekspedjować chłopów bezrolnych i małorolnych, aby się ich pozbyć z Polski i zagłuszyć wołanie o reformę rolną, o warsztat do pracy w Ojczyźnie. Właśnie dnia 1 zm. odbyło się w kasynie szlacheckim w Krakowie zebranie, na którym dowodził obszarnik z kieleckiego Targowski, były minister, że miejsca w Afryce na niewolników z Polski jest dość i Francja chętnie na to pójdzie, aby z kości chłopów polskich utworzyć zapórę przeciw tamtejszym narodom, walczącym o wolność swojej ziemi.

Nie, ministże Targowski — nie, panowie szlach-

ta chłopi do Afryki nie pojedą, chłopi pozostaną w Polsce, aby bronić jej granic i wolności. Niechże raz sami panowie Targowscy zakosztują „raju” w Afryce. To dobrze podziała na ich krew, rozum i zdrowie. Polska na tem bardzo skorzysta.

T. Stapiński.

## Wiadomości polityczne

### POLSKA.

Premjer Skrzyński podpisał w Londynie 1 bm. imieniem Polski znaną czytelnikom umowę z Lorcarno. Przy tej sposobności wygłosił pr. Skrzyński dwa przemówienia zapewniając uroczystie wszystkie tam zgromadzone państwa o ściśle pokojowych intencjach naszej polityki państwowej, pod warunkiem, że nikt nie naruszy naszej granicy. Następnie odbył premjer Skrzyński konferencję z angielskim ministrem spraw zagr. Chamberlainem, francuskim Briandem i niemieckim Stresemannem oraz Luthrem. Powrócił do Warszawy premjer Skrzyński 4 bm., powiada, że całkiem zadowolony z wyników narad. W styczniu ma premjer Skrzyński być w Pradze, czeskiej, a na wiosnę w Moskwie. W gazetach angielskich poruszono plan, aby p. Skrzyńskiemu poruczyć pośredniczenie pomiędzy Anglią a Rosją. Jak jest w rzeczywistości, o tem się dowiemy dopiero z wydarzeń. Dyplomaci mówią tylko to i tylko tak jak im potrzeba.

### ZAGRANICA.

**NIEMCY.** Ministerstwo kanclerza Luthra, po podpisaniu umowy lokarneńskiej w Londynie wróciwszy do Berlina podało się do dymisji, aby dać prezydentowi Hindenburgowi możliwość wybadania nastroju w parlamencie. Podobno Luther otrzyma ponownie misję utworzenia rządu.

Niemcy uzyskały znaczne korzyści za podpisanie umowy lokarneńskiej. Zwolniono je od dalszej kontroli wojskowej, okupacja Kolonii z okolicą natychmiast ustała.

**FRANCJA** przeszła bardzo ciężkie przesilenie ministerjalne z powodu pogarszającego się położenia gospodarczego. Dopiero po kilku dniach udało się Briandowi złożyć rząd, bez socjalistów. Wedle planu rządowego podatki we Francji zostaną podwojone, bo tylko w taki sposób można zalać deficyt.

**CZECHY** też już coś 10-ty dzień nie mogą się doczekać nowego ministerstwa, odpowiadającego wynikom przeprowadzonych wyborów. Dotychczasowy premjer Swehla z partji chłopskiej nie zdołał pozyskać większości, więc próbuje to uskutecznić p. Šramek.

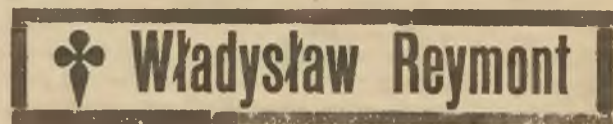
Rząd czeski jeszcze za Swehli zerwał ostatecznie stosunki dyplomatyczne z rządem papieskim. Prezydent Czech Masaryk oświadczył publicznie, że jest za Czeskim Kościołem Narodowym.

**HISZPANJA.** General Primo de Rivera, który dotychczas sprawował dyktaturę wojskową, o-

trzymał od króla polecenie, aby się przekształcił na dyktatora cywilnego. Zmiana ubrania, nie więcej.

**BULGARJA** jest ciągle jeszcze widownią krwawych rządów prof. Cankowa. Teraz toczy się w Sofji proces przeciw 1242 opozycjonistom, którym grozi kara śmierci.

**ANGLJA** znajduje się w czem raz większych opałach. W Indiach angielskich odkryto aż 22 tajne związki Hindusów, a wszystkie skierowane przeciw panowaniu angielskiemu. W Egipcie wojsko angielskie rozpedziło siłą narodowców egipskich, którzy chcieli się zebrać jako parlament. W Chinach stronnicy angielscy przegrali walkę ze stronnikami rosyjskimi. Można przewidzieć jednakże, że angielska wytrwałość i umiejętność rządzenia wyjdzie z tych wszystkich kłopotów szczęśliwie, tylko pomocnicy angielscy w razie potrzeby zostaną rzućeni na pastwę.



zmarł w Warszawie 5 bm. nad ranem w 58 r. życia. Za dwa tygodnie po Żeromskim — Reymont. Wielka to strata nie tylko dla naszego narodu, ale dla całej ludzkości, gdyż utwoży ich są tłumaczone na wszystkie języki świata. — Pogrzeb Reymonta w Warszawie 9 bm. na koszt Państwa.

Jeszcze nie zdążyliśmy podać obszerniej życiorysu Żeromskiego, a już zapowiadamy, że i niezwyczajny życiorys Reymonta podać musimy, jak to on z pastuszka wiejskiego, własną pracą i wytrwałością, jako samouk doszedł aż do najwyższych zaszczytów artyzmem słowa i twórczości. Cześć Mu i chwala!

## Okruszyny.

**DO WSZYSTKICH NASZYCH CZYTELNIKÓW** zwracamy się z serdeczną prośbą, by załączonymi do dzisiejszego „Przyjaciela Ludu” czekami P. K. O. nadesłali jaknajszybciej odnowienie prenumeraty. Od dnia 1 stycznia 1926 przechodzi gazетка na nowy zupełnie system prenumeraty przez pocztę i w związku z tą zmianą, administracja „Przyjaciela Ludu” pragnie mieć jeszcze w grudniu ustalony nakład przynajmniej na cały pierwszy kwartał 1926 r.

Wszystkie pisma podniosły cenę prenumeraty, jedynie Przyjaciel utrzymał najniższą cenę ze wszystkich pism ludowych, wymagać jednakże musimy, by nie było żadnych zaległości w płaceniu prenumeraty. Kto z odnowieniem prenumeraty się spóźni, może być narażonym na zwłokę w otrzymaniu gazety.

Dokładne pouczenie o prenumeracie przez pocztę podamy w przyszłym tygodniu.

Administracja.

**ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY**, to znaczy klasowa organizacja kolejarzy pod egidą PPS odbył walne zgromadzenie doroczne 10 listopada br. Ze sprawozdania wynika, że liczy on 58.127 członków. Miara siły pieniężnej ZZK jest fakt, że wybudował sobie w r. 1925 wielki gmach w Warszawie, w Krakowie kupił wielki gmach za gotówkę, buduje sobie wielkie domy w Zagórzcu, Stanisławowie, Kołomyji, Czortkowie, Wilnie; nadto ma już zakupione place pod budowę przy wielu stacjach. Obroty pieniężne ZZK wynosiły 813.000 złotych. Na obronę prawną członków wydano 10.223 zł., zapomóg pośmiertnych wypłacono za pół roku 62.693 zł.

Związku Chłopski kiedyż tobie uda się z pośród 21 milionów chłopów wytworzyć choć taką siłę, na jaką się zdobywają kolejarze!

**WIELKI PROCES** toczy się już od dwóch miesięcy przed Sądem Przysięgłych, o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego w czasie pobytu we Lwowie latem 1924 r. Oskarżonym jest o rzucenie bomby młody urzędnik handlowy nazwiskiem Steiger. Dwie kobiety zeznały pod przysięgą, że to właśnie Steiger rzucił bombę. Natomiast mnóstwo innych świadków albo wręcz wykluczyło winę Steigera, albo osłabiło zeznania owych dwóch kobiet. Steiger jest żydem. Mówiono, że przez zamach chciał się on pomścić za różne rzekome krzywdy polskie przeciw żydom popełniane. Steiger wypiera się winy stanowczo.

W ostatnich dniach nadeszły protokoły z sądu niemieckiego w Berlinie, że tam niejaki Teofil Olszański, syn proboszcza ruskiego z Chyrowa koło Przemyśla, przyznał się, iż to on, Olszański wykonał ów zamach bombowy na Prezydenta. Zeznania Olszańskiego są tak dokładne i szczegółowe, tak prawdopodobne i uzasadnione, że trudno im nie dać wiary. Olszański przyznaje się, że był wykonawcą tajnej organizacji ukraińskiej, która miała za zadanie przeszkodzić odwiedzeniu Lwowa przez Prezydenta Polski, aby udowodnić przed światem, że Ukraińcy nigdy się nie pogodzą z przynależnością Lwowa do Polski.

Wobec tak dokładnego przyznania się Olszańskiego do winy powinienby Steiger zostać natychmiast uwolnionym. Ale tu znów zaszedł dziwny wypadek. Gazeta endecka „Słowo polskie“ we Lwowie doniosła, że zeznania Olszańskiego zostały obstarłowane przez żydów za 60 tysięcy dolarów, z której to sumy Olszański miał otrzymać pewną część, a reszta miałaby pójść na różne cele ukraińskie.

To doniesienie „Słowa polskiego“ zagmatwało znowu całą sprawę niezwykle. Co teraz sąd poczyni z tym fantem, oto pytanie bardzo interesujące wszystkich. Steigera broni od początku kilku najslawniejszych adwokatów. W ostatnich dniach zgłosił się jeszcze na ochotnika adwokat warszawski poseł Śmiarowski, jako prezes „Polskiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela“. Proces ten ma wielki rozgłos w całym świecie.

**NA WYJAZD DO FRANCJI.** Zapotrzebowanie na robotników do Francji w grudniu wynosi 455

wykwalifikowanych górników, w tem 150 z rodzinami, i 845 pomocy górniczej do kopalń węgla, 75 górników i 222 pomocy górniczej do kopalń żelaza, oraz 250 robotników rolnych i 1.280 robotnic rolnych. Zapotrzebowanie na robotnice rolne przewyższa znacznie zgłoszenia i dlatego plan rekrutacji przewiduje zgłoszenie się tylko 400 robotnic rolnych. Górnicy wykwalifikowani mogą się zapisywać na wyjazd we wszystkich Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, a pomoc górnicza i robotnicy rolni tylko w Urzędach pośrednictwa Pracy.

**TOWARZYSTWO OPIEKI NAD UCHODźCAMI ŚLASKIMI** przyprawił ks. Mathej, poseł na sejm górnośląski na stratę pół miliona złotych. Donosi o tem „Robotnik“ warszawski. Nic mu się jednakże nie stanie, gdyż ma wpływowych opiekunów. Wreszcie konkordat go zaślania.

**OFIARA BANDYTÓW.** Przed kilku tygodniami powrócił z Ameryki do Gruszowa w pow. białostockim Franciszek Stempnik z żoną i 16-letnią córką. Zamieszkali w osobnym domu i rozpoczęli poszukiwania za kupnem jakiejś realności w cenie 6.000 dol. Zwiedziawszy się o tem bandyci napadli nocą we trzech z rewolwerami na mieszkanie Stempników, żądając wydania pieniędzy. Ponieważ Stempnik nie miał tylko 860 zł., więc mu to zabrali, urządzenie mieszkania zniszczyli, Stempnika ciężko pobili, a żonę i córkę zgwałcili, poczem zbiegli. Policja dotychczas lotrów nie zdołała wytropić. Gazety wzywają policję, aby koniecznie zbrodniarzy wykryła. Czy się to stanie? Wątpimy. Niestety z różnych stron kraju dochodzą nas liczne skargi, że policja mniej się fatyguje za bandytami, a za to gorliwie śledzi i ściga zebrań związkowców chłopskich.

**LICZBA SAMOBÓJSTW** wśród wolnozarobkującej ludności, wśród drobnych kupców, rzemieślników, robotników, wzrasta ostatnimi czasy uderzająco. Powodem — bankructwa i brak środków do życia. Stosunki stają się czem raz nieznośniejsze.

**DZIWNE RZECZY.** Mieszkańcy kamienicy w Krakowie ul. Reformacka 7, w której się mieści Przyjaciół Ludu i moje mieszkanie, zwracają mi uwagę, że jacyś panowie bardzo często się dopytują, co ja robię, jak żyję, dokąd wyjeżdżam, kto u mnie bywa itp. Wpytują o to dozorcę domu, właściciela kamienicy i wszystkich lokatorów oddzielnie. Obserwuję sam, że jacyś szpicle wystają godzinami całymi wpatrzeni w okna mego mieszkania. Głupcy są, bo mogliby przyjść wprost do mnie, a opowiedziałbym jak najdokładniej co robię, nawet z podziałem godzin pracy. Nie mam nic ani do ukrywania, ani do zatajania. Jedno tylko sobie z góry wypraszam, aby mi panowie „opiekunowie“ nie zechcieli kiedyś jakiejś bąbki podłożyć. Bo system prowokatorski zatacza w naszym Państwie takie kręgi, iż nawet stary człowiek w starym Krakowie nie może być pewnym, czy go lotry nie wpakują w jakąś kabałę. Choć w tej drodze protestuję przeciw tym lotrostwom.

J. Stapiński.

# GOSPODARSTWO.

**GIELDA PIENIĘŻNA** przeżyła bardzo burzliwy tydzień. Stało się tak, jak Przyjaciel Ludu prze-powiadał. Dnia 1 bm. zaczął nagle złoty gwałtownie spadać. 2 bm. płacono za dolara już i po 15 złotych. Urzędnicy pobrawszy pensje rzucili się na kupno dolarów i to podbijało cenę gwałtownie. — W Zurychu płacono za złotego już tylko 55 ct. tj. połowę. 3 bm. Bank Polski wdał się w sprawę i zaczął złotego ratować przez rzucenie na targ 30.000 dolarów. To wywołało popłoch pośród giełdziarzy. Dolar zaczął gwałtownie tanieć, tak, że w piątek 4 bm. można było kupić dolara po 7 zł. 50 gr. Speculanci potracili wielkie sumy. Bank Polski nie mógł nadażyć skupowaniu dolarów, tak dużo było ich na sprzedaż. Przez dwa dni 4 i 5 bm. kupił Bank Polski blisko półtora miliona dolarów. Ostatecznie stanął dolar 7 bm. na 8 zł. 40 gr.

Fakt, że urzędnicy państwowi rzucili się do kupna dolarów, zasługuje na ostre potępienie. Gazety doniosły, że nawet urzędnicy z Banku Polskiego i z Ministerstwa skarbu brali też udział w grze dolarowej i mają być za to pociągnięci do odpowiedzialności. Powinni być ostro ukarani i precz wyrzuceni.

Na razie nastąpiło uspokojenie. Ale co będzie dalej, wobec wzrostu bezrobocia, to trudno przewidzieć. Doradzamy w dalszym ciągu największą ostrożność. Ograniczyć się wewszystkiem do ostateczności, ile możliwości nie kupować, ani nie sprzedawać, aż zobaczymy, jakim torem pójdą wypadki w ciągu najbliższych 10 dni.

**Z TARGU W KRAKOWIE.** Jaja 25—29 gr., masło 6—7.50 mleko 40 gr., nafta 52 gr., mydło do prania 2.80. Kilogram chleba 40 gr. Żyto 26 zł., pszenica 34 zł., kilo mąki chlebowej 42 gr.

**CZĘŚCIOWE SPŁATY PODATKÓW MUSZA BYĆ PRZYJMOWANE.** Min. Skarbu poleciło Prezesom Izb Skarbowych wydać kasom skarbowym i urzędowi skarbowym zarządzenie, aby bezwarunkowo przyjmowały częściowo wpłaty na podatki, a w razie niestosowania się do powyższego, aby pociągały kierowników urzędów do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

**PREMIER SKRZYŃSKI** pożyczki nie przywiózł z Londynu, jak było do przewidzenia. Gazeciarskom warszawskim oznajmił, że w tej chwili się nawet o pożyczkę nie starał, gdyż pierwszej musi być zrobiony porządek w budżecie państwowym, aby zagranica nabrała przekonania, że nie wyrzucamy pieniędzy na zbytne wydatki. Budżet państwowy musi być rozsądnie dostosowany do siły podatkowej ludności. Szlacheckie hasło „zastaw się a postaw się“ musi być wreszcie porzucone, a na to miejsce musi zapanować hasło „według stawu grobla“. Najpierw musi rząd zmniejszyć budżet bardzo znacznie i zabezpieczyć porządek prawny w państwie, a dopiero potem zagranica da pożyczkę. Wszyscy chłopci przykłaśną z zapalem, jeżeli premier Skrzyński tę zasadę utrzyma i przeprowadzi.

**BEZROBOCIE** rozszerza się czem groźniej. Już około 400.000 robotników wydalono z fabryk i pomniejszych przedsiębiorstw, które z powodu braku kredytu pozamykały ruch. W Łodzi w ciągu 3 miesięcy zlikwidowało się 267 firm. W okręgu bielskim jest podobnie. W Warszawie przybywa tygodniowo po cztery tysiące bezrobotnych. Do czego to dojdzie, nie wiadomo. Ostra zima, która nagle nastąpiła, zaostrza znacznie fatalne położenie bezrobotnych. Suma zasiłków z kasy państwowej wypłacanych też wzrasta, ale ani to zaspokaja potrzeby robotników, ani kasa państwowa tak bez końca nie nastarczy, tem bardziej, że w miarę zamknięcia fabryk traci rząd coraz większą sumę podatków.

Bezrobotni żądają, aby rząd nie dozwolił na podrażanie środków żywności i aby nie dozwolił na wywóz produktów rolniczych. I rząd pod tym naporem rzeczywiście wydał ostre zarządzenia przeciw podwyższaniu cen żywności. Ale jakże to być może, aby rolnik oddawał swoje produkty po dawnej cenie, skoro przez spadek siły kupnej złotego w stosunku do dolara wszystkie wytwory fabryczne podrożały i musiały podrożeć o 40 do 100%. Kupiec musi się stosować do cen fabrycznych, jeżeli nie chce zbankrutować. Zniżka czy wyższka cen musi iść równomiernie we wszystkim. Rolnik musi mieć też swój rachunek. Skoro rząd dozwolił na podrożenie nafty i świec o 15%, to chłop musi podnieść cenę mleka, jaja, masła, sera itp. też o 15%, aby mógł za tę samą ilość jaj kupić tę samą ilość nafty, mydła, płótna itd. Zobaczymy, co rząd pocznie z tem zagadnieniem. Rolnicy nie mogą zapominać, że biedota chłopska głównie za jaja i masło pokrywa swój marny budżet kupna soli i nafty.

**NIEZWYKŁA KROWA.** W Australji pewna krowa w ciągu 365 dni dała 14.732 litry mleka, z którego wytworzono 731 kg masła.

Oto mleczność tej krowy:

wiek	mleko w litr.	tłuszcz w kg.
2 lata 5 mies. . . .	4.006 . . .	170
3 „ 6 „ . . .	6.120 . . .	265
4 „ 8 „ . . .	8.123 . . .	350
6 „ 5 „ . . .	10.236 . . .	497
7 „ 9 „ . . .	12.168 . . .	585
8 „ 9 „ . . .	14.732 . . .	731

W ciągu ostatniego roku, oprócz paszy zielonej, krowa ta zużyła: 1.416 kg kukurydzy, 1.910 kg gryki, 1.318 kg ospy, 802 kg mąki lnianej, 452 kg siana.

**PO ANGIELSKU.** Pracująca od lat pięciu komisja leśnicza angielska zamierza od chwili obecnej aż do wiosny roku przyszłego zasadzić 30 milionów drzew sosen i jodeł. Za dwadzieścia lat drzewa te będą zdadne do użytku i przyczynią się do zmniejszenia importu budulca, którego teraz Anglja spro-wadza rocznie za 50 milj. funtów. Program zalesienia obliczony jest na lat dwadzieścia. Nowe lasy pokrywać mają przestrzeń 250.000 akrów (morgów), na co potrzeba 450 milionów drzew. Szkółka drzewna komisji leśniczej, z której pochodzą wszystkie nasiona, pokrywa przestrzeń 482 akrów.

Zajmującym jest projekt utworzenia równocześ-

nie kolonji rolników - pracowników leśnych. Przy lasach małe zagrody obejmujące maksimum 10 akrów łąk i ziemi ornej oddane będą w dzierżawę robotnikom leśnym. Mając zagwarantowanych 150 dni roboczych rocznie, resztę czasu robotnicy poświęcać będą pracy w domu i na roli. Już z końcem tego roku 150 takich zagród - leśniczówek stanie gotowych do użytku. Domy są budowane ze stali nowym systemem Lorda Weir'a.

## Zapatrywanie Forda.

Sławnego amerykańskiego fabrykanta samochodów Forda zapytał niedawno pewien dziennikarz amerykański, co sądzi o Chrystusie Panu.

Ford odpowiedział: Wierzę w Chrystusa i w Jego naukę.

— A którą część Jego nauki uważa pan za najlepszą i najpraktyczniejszą?

— Kazanie na górze. Da się ono przystosować do życia w każdym ośrodku przemysłowym i przy nosi dobre skutki.

— Czy pan swe przedsiębiorstwa prowadzi według kazania na górze? — pytał dalej dziennikarz.

— Tak — odpowiedział Ford. — Jest to nasza konstytucja, która znakomicie daje się przeprowadzić w czyn.

— A co pan sądzi o religii?

— Uważam ją za rzecz dobrą — i ja ją posiadam.

— Czy pan pojmuje istotę religii?

— Nie — odrzekł Ford. — Religia jest podobna do elektryczności. Całe życie studjowałem elektryczność, mówiłem z Edisonem, ale jej obaj nie pojmujemy. Wiemy, że wydziela ona światło i świat ulepsza, ale nie wiemy, czym jest. Podobnie ma się rzecz i z religią. Widzę jej skutki w życiu ludzkim, widzę, że czyni ludzi i życie lepszymi, ale istotę jej trudno pojąć.

— Jaki jest pański sąd o Bogu i nieśmiertelności?

— Wierzę w Boga i w nieśmiertelność duszy — rzekł Ford. — Człowiek, który podziwia w przyrodzie harmonię i piękność, a w Boga nie wierzy, głupcem jest.

## Rozmaitości.

**PILOT ANGIELSKI** Snoddy z trzema podróżnymi przeleciał na aeroplanie 3.800 klm. bez żadnej przerwy, z szybkością 481 klm. na godzinę. Maluczko, a będzie można z Warszawy do Londynu i z powrotem przelecieć w jednym dniu.

**NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE**, to podobno platan Hipokratesa, istniejący w mieście Kos, stolicy krainy tejsze nazwy, na wybrzeżu Azji Mniejszej. W cieniu tego drzewa znakomici lekarze starożytni, według podania, mieli nauczać swoich uczniów w 4-tym wieku przed erą chrześcijańską. Ponieważ drzewo to wówczas już musiało być dorosłe, można więc przypuszczalnie jego wiek określić na 2.500 lat. Pień starca ma około 10 metrów obwodu. Co wiosną gałęzie pokrywają się jeszcze gęstwą liści. Pod największe gałęzie

dla ochrony od złamania podstawiono murywane podpory.

## Odpowiedzi Redakcji i Administr.

**A. M. Worcester:** Potwierdzam odbiór listu 8 listopada i 2 dol. Jak będzie u nas na wiosnę, to trudno przewidzieć. Przepuszczani, że właśnie przed wiosną albo w samą wiosnę nastąpi przełom — ku lepszemu. Będzie Pan o tem wiedział z gazetki. Gdyby nie było zmian, to musiałbym stanowczo odradzać. Pozdrowienie całej Rodzinie i Przyjaciółom. — **St. Porabik:** Na to nie poradzę, gdy ktoś inny nie dotrzyma zobowiązań. prawdopodobnie rychło się to naprawi. Gazety pośle. Nawzajem serdeczne życzenia. — **J. Kuczek, Ozono Park:** W Giedlarowej jest jeden prenumerator Przyjaciela, a inni kupują pojedynczo u sprzedawcy w Leżajsku. Związku Chłopskiego tam jeszcze niema, gdyż była to twierdza piastowców, ale wkrótce i Giedlarową zorganizujemy. Bardzo prosimy o pomoc w pracy. — **M. Duliński:** Wiadomo Panu że wszystkie czas zajmuje mi praca redakcyjna, i organizacyjna tak, że żadnych stosunków nie utrzymuję. Musiałby mi Pan wskazać gdzie jest posiadła, tobym poparł. Ostrzegam, że wobec powszechnego zastoju trudno wyszukać wolne miejsce. — **Jastkowice:** Cześć Wam! Dlaczego tak długo milczeliście. Wasza wina, że w milczeniu znosicie takie katusze od lotrzyków. To trzeba trąbić głośno, aby cały świat słyszał, co jeźniaci potrafia i jaka to u nas wolność. Niema innej rady w takim wypadku, tylko ząb za ząb. Wszystko odpowiednio zużytkujemy. Ale na przyszłość prosimy koniecznie pisać czarnym atramentem a nie wodnistem, większymi literami a nie takim maczkiem, bo to zabójcze dla wzroku. — **Piumosso:** Taka dyskusja teoretyczna nie odniesie skutku. Tylko fakta są silnymi argumentami. Zachowujemy, ale wątpliwe czy się zmiesci. — **A. Pólichopek:** Dlaczego tak pogmatwanie napisane? Nie możemy wyrozumieć, o kogo chodzi. Dlaczego sam poszkodowany nie napisał? Skąd się wzięli na weselu w Czarnorzekach? Wydał się nam podejrzany, dlatego nie wydrukujemy, aż zwierzchniczący Związku Chłopskiego w Korczynie ob. Zwiercan potwierdzi. — **Ob. Jan Szulk, Stanisław Król, Franciszek Górski, Józef Szajnar, Walenty Mazur, Józef Mieżin, Franciszek Gościński, Joe Jnrcaż, Ameryka:** po 2 dol. na dalszą prenumeratę otrzymaliśmy i bardzo prosimy o poparcie. — **Michał Kurowski, Ameryka:** 1 dol. otrzymaliśmy. — **Ob. Piotr Nowak 40 fr., Franciszek Podeworny 20 fr., Jan Urbanak 10 fr., Grzegorz Holubowski 5 fr., Albert Hadyś 20 fr.** otrzymaliśmy, uprzejmie dziękujemy i prosimy o więcej prenumeratorów. Cześć. — **J. Mieżin:** Odpowiem listownie wkrótce. — **Fr. Gościński:** List do ob. Mieżina będzie miarodajny także dla Pana. Cześć.

— 0 0 0 —

**K. Kozupas, A. Żygo, J. Tyrczyk:** Zaopatrzenie wynierżono. Wypłata nastąpi niebawem. — **R. Gromek, II-o Nowotarska:** Prośba załatwiona odmownie. — **J. Dziuban, A. Tomasiak, A. Roztocka:** Prośba załatwiona odmownie. — **J. Poszywak, A. Lis:** Przystać nam rychło żądane deklaracje. — **A. Bajger, II-o Szczepańska:** Nadesłać nam żądane dokumenty. — **R. Opryszko:** Poselstwo w Wiedniu wezwano o przysłanie inetryki śmierci. — **A. Frożenska:** Przedłożyć dowód śmierci śp. męża, względnie uchwałę sądową orzekającą śmierć jego. — **St. Płoszczańska II-o Matkowska:** Przystać nam orzeczenie sądowe o śmierci pierwszego męża. — **M. Pleczonka:** Przystać żądane dokumenty. — **A. Kucharczyk:** Doręczyć nam otrzymaną odpowiedź. — **A. Borek i M. Werelus:** Prośby nie wpłynęły dotąd do Izby skarbowej. Zapytać tam gdzie je oddano. — **K. Łajdek:** Dwukrotne wezwanie zostało bez odpowiedzi. Prosimy wyrównać zaległość. — **A. Płaza:** Druki wysłane. Wypełnione nadesłać nam a wypłatę przyspieszymy. — **J. Bac:** Wyjaśnień odinawiamy. Tajemnica Redakcji. — **Emeryci** kolejowi otrzymali 1 grudnia br. wyrównanie za szczeble zaś 1 stycznia 1926 otrzymać mają wyższe, ustawa przyznane grupy i różnicę waloryzacyjną wynikłą z mylnego przecenienia marki na złoty za październik, listopad i grudzień 1923 r., oraz styczeń 1924 r. po 31 gr. za

punkt uposażenia. Projekt noweli zwalniający emerytów od opłaty 3% składek skarbowych, przynajmniej emerytom kolejowym i pocztowym pobór rent obok emerytur tudzież pełną 100% emeryturę dla „zaborczych” leży w Sejmie przez komisję nierozpatrywany, posłom nie spieszą, bo diety płyną regularnie. Należy na ich zgromadzeniach zapytać każdego o to, dlaczego nie obradują komisje, jeżeli już plenum za byle blahym powodem odpoczywać musi po kilka tygodni. Zabezpieczenie nieetatowych przewleka się już 2 lata z górą. Brakiem funduszy nie może się rząd zastrajać. Niechaj każdy z pracowników płaci 5% ze swoich pobo-

rów, a potrzebny fundusz w paru miesiącach urośnie bez obciążania podatkiem reszty obywateli. Nad funduszem tym musi być sumienna kontrola, by nie czerpano z niego nabankiety, zagraniczne wycieczki itp. zachcianki rządowe, płacić do niego winni także wszyscy wysocy dygnitarze, którzy prawem kaduka z koncypientów adwokackich, rejentów prywatnych, kantonistów, grajków, czy fryzjerów objeli w Polsce wysokie urzędy i każą sobie pracę prywatną jako zawodową doliczać do wysługi emerytalnej, bez istotnej pracy dla państwa i w całym praworządym świecie ustalonych składek na te cele.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

**Dr. Marek Pelzling**

adwokat i obrońca w sprawach wojskowych

przeniósł swą kancelarię adwokacką

z Rzeszowa do Krakowa, ul. Kamelicka 10 (Tel. nr. 238).

**IGNACY CYPRES**



**KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL**  
wysyła zegarek płaski Enigma 17 zł,  
budzik 12 zł. Mandoliny włoskie od 22-25  
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł.  
Harmonje wied., model 1 rzęd. od 32 zł.,  
Niklowe Rosk. Patent z łańcuszkiem 10 zł.  
Cennik ilustrowany zegarów i instrumen-  
tów muzycznych darmo i opłatnie.

**KSIAŻKI DO NABYCIA W ADMINISTRACJI**  
**„PRZYJACIELA LUDU”**

**KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH**  
**na 1926 rok**

**Zł. 1'50.** z przesyłką pocztową **Zł. 2'00,** za pobraniem pocztowym **Zł. 2'50.**

**PRAKTYCZNY PORADNIK DLA INWALIDÓW**

zawiera zbiór ustaw i rozporządzeń i poucza jak się starać o rentę inwalidzką i jakie potrzebne są dokumenty, wraz z przesyłką pocztową **Zł. 3'60**

**Pan Tadeusz,** czyli ostatni zajazd na Litwie, Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 . . . . . z przesyłką pocztową **Zł. 1'60.**

**O organizacji,** odczyt Związku Chłopskiego napisany przez Tadeusza Stapińskiego . . . . . z przesyłką pocztową **55 gr.**

**WYDAWNICTWA AMERYKI-ECHA:**

**Brzask** powieść z czasów św. Inkwizycji, z przesyłką pocztową **Zł. 2'80.**

**Konstytucja Stanów Zjednoczonych,** z przesyłką pocztową **Zł. 2'80**

**Dziecko i Rodzina.** . . . . . z przesyłką pocztową **Zł. 3'40.**

**Rząd Stanów Zjednoczonych,** z przesyłką pocztową **Zł. 1'50.**

**Unieważniam** skradzioną książeczkę wojskową wraz z pieniędzmi i biletem kolejowym, między stacjami Płock a Oleśnicy, na nazwisko Teodor Pluta ur. 1892 w Cewkowie, pow. Lubaczów.

Miejsce na adres

**Jędrzej Kapturkiewicz**  
ur. 1901 w Zamieścu, pow. Limanowa, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez PKU. Nowy Targ.

**Ważne! Uwaga!**

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych.  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw obojętym, spuchniętym, bólowi nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

**Skutek** nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** **Działanie** pewne i szybkie

**Jedna próba** wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 309

**Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.  
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

**LEKARZ DENTYSTA**  
**ALEKSANDER ROMM**  
w Krośnie

ordynuje jak zwykle w domu. p. Zygmunta Zygmunta, obok kościoła OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. — Zęby sztuczne na kauczuku i złocie. Ceny przystępne. Ceny przystępne. Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymała ona ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat zaprowadzone

**Nacieranie bóli usmierzające, na**  
**REUMATYZM**  
**ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL“**

**DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**  
Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym** : młotkiem, albo wprost pod adresem: Dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

**Baczność**

**Sklepy i Kółka Rolnicze!!**

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy

**„CHEMIKAL“** **KRAKOW**  
ulica Tad. Kościuszki 37.

Załączajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!